

Nasze Sprawy



gazeta
wydawana
przez
Towarzystwo
Miłośników
Historii
i Kultury
Łaskarzewa

NUMER 11 (22)

Wrzesień 1996

BEZPŁATNA

W niedzielę 15.09.1996 nastąpi odsłonięcie Pomnika Obrońców Łaskarzewa. Pomnik, którego budowę rozpoczęto z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Historii i Kultury Łaskarzewa, powstał dzięki ofiarności mieszkańców naszego miasta, wyrażającej się między innymi przez darowizny od osób prywatnych, zakładów i organizacji, bezinteresowną pomoc oraz pracę społeczną wielu osób.

W tym wydaniu "Naszyc Spraw" chcemy przedstawić Czytelnikom informacje związane z obroną Łaskarzewa w 1939 r. Przedstawione są między innymi wspomnienia jednego z bezpośrednich uczestników tych wydarzeń. Zwracamy się do Czytelników, którzy znają fakty związane ze spalaniem Łaskarzewa, zarówno z własnego doświadczenia jak i z opowiadań rodziny i znajomych, o podzielenie się informacjami na łamach gazety.

/redakcja/

w numerze m. in.:

* wspomnienia Z.

Gąski z września
1939 - s. 6

* o T. Jabłkowskim
i 44 pp - s. 3

* podsumowanie
inwestycji - s.4

Ostatnia niedziela

Mija 57 lat od tragicznych wydarzeń, jakie rozegrały się w Łaskarzewie w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku. To tu, w Łaskarzewie kompania piechoty 44 pp Legii Amerykańskiej przez trzy dni powstrzymywała marsz na Tarnów dywizji niemieckiej Wernera Kempfa. Zadaniem dywizji było zlikwidować obronę wschodniego brzegu Wisły, bronionego przez 13 DP płk Kalińskiego. Dowódca 13 DP, przewidując zamiar uderzenia oddziałów 3 Armii niemieckiej na pozycje jego dywizji, rozkazał obsadzić Łaskarzew kompanią piechoty pod dowództwem kpt Parata. W skład kompanii, złożonej z rozbitków 44 pp, wchodziło 4 oficerów: kpt Walenty Parat, ppor Tomasz Jabłkowski, ppor Tomasz Olszewski, ppor Wasilewski, kilku podoficerów i szeregowcy.

Kapitanowi Paratowi postawiono zadanie obrony odcinka Łaskarzew-Tarnów, jako pierwszej linii obrony. Batalionowi zbiorczemu, sformowanemu z kompanii 44 i 45 pp pod dowództwem kpt Rzeczkowskiego, płk Kaliński nakazał przejść do drugiej linii obrony, tj. do lasu na zachód od Woli Łaskarzewskiej i Dąbrowy, z zadaniem zamknięcia kierunku Łaskarzew-Samogoszcz-Tarnów. Od rana 15 września rozpoczęło działania bojowe lotnictwo niemieckie. W ciągu całego dnia artyleria 14 K.Zmot. ostrzeliwała obronę

Program uroczystości w niedzielę 15.09.1996 r.

- | | |
|--|--|
| godz. 9 ⁴⁰ | Występy Orkiestry Wojskowej 9 Podlaskiej Brygady Zmechanizowanej z Siedlec - Duży Rynek. |
| godz. 10 ⁰⁰ -11 ⁰⁰ | Msza Św. za poległych w obronie Łaskarzewa. |
| godz. 11 ⁰⁰ -11 ²⁵ | Przemarsz kompanii honorowej, orkiestry wojskowej oraz pocztów sztandarowych pod pomnik. |
| godz. 11 ²⁵ -11 ³⁰ | Wystąpienie Burmistrza Łaskarzewa. |
| godz. 11 ³⁵ -11 ⁴⁰ | Wystąpienie Prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Kultury Łaskarzewa - geneza - przebieg walk obronnych. |
| godz. 11 ⁴⁰ -11 ⁴⁵ | Odsłonięcie Pomnika Obrońców Łaskarzewa. |
| godz. 11 ⁴⁵ -11 ⁵⁵ | Poświęcenie Pomnika przez bp Jana Mazura. |
| godz. 12 ¹⁰ -12 ⁴⁰ | Apel poległych. |
| godz. 12 ⁴⁰ -12 ⁵⁵ | Przemówienia zaproszonych gości. |
| godz. 12 ⁵⁵ -13 ²⁵ | Złożenie wieńców i wiązanek pod Pomnikiem. |
| godz. 13 ²⁵ | Wystąpienie Przewodniczącego Rady Miasta Łaskarzewa. |
| godz. 13 ³⁰ | Zakończenie uroczystości. |
| godz. 19 ⁰⁰ | Pokaz ogni sztucznych na Dużym Ryнку. |

czytaj dalej na stronie 2

dokończenie ze strony 1

13 DP na wschodnim brzegu Wisły. Pod przykryciem tego ognia do przeprawy przystąpiły drobne oddziały niemieckie. Było to rozpoznanie walką systemu obrony 13 DP. W tak zaistniałych warunkach operacyjnych dowódca kompanii broniącej Łaskarzewa postanowił umocnić obronę miasta. Rozkazał na ulicach dolotowych do Rynku, będących ewentualnymi kierunkami ataku wojsk niemieckich, wybudować barykady. Przy budowie tych umocnień pod nadzorem wojska pracowali mieszkańcy miasta. W strategicznych punktach rozmieszczone zostały gniazda karabinów maszynowych i kilka stanowisk ogniowych.

Od świtu 16 września lotnictwo niemieckie kontynuowało działania bojowe. Oddziały niemieckie rozpoczęły forsowanie Wisły. Około godz. 10 doszło do zaciętych walk w okolicy Maciejowic. Płk. Kaliński doszedł do wniosku, że w zaistniałej sytuacji 13 DP grozi poważne niebezpieczeństwo okrążenia i zniszczenia przez przeważające siły niemieckie. Dlatego dalsze trwanie w obronie nad Wisłą uważał za niecelowe. Aby uratować dywizję zdecydował się zerwać nocą z 16 na 17 września kontakt bojowy z oddziałami niemieckimi i przebiec się do Warszawy. Manewr ten był możliwy dzięki temu, że wschodnie skrzydło miał zabezpieczone przez załogę Łaskarzewa i drugą linię obrony kpt Rzeczковского. Dowództwo niemieckiej dywizji, która podeszła pod Łaskarzew od drogi Ryki-Warszawa postanowiło uniemożliwić zamiar płk Kalińskiego. W godzinach rannych 17 września marszem przez Łaskarzew Niemcy chcieli osiągnąć Wisłę w rejonie Tarnowa. Zwiad niemieckiej dywizji na podejściach do linii obrony Łaskarzewa został zlikwidowany przez żołnierzy ppor T. Jabłkowskiego. W godzinę później nastąpił zmasowany ostrzał niemiecki z broni maszynowej od strony Pilczyna i Gończy.

Był to początek walk, które trwały do godzin popołudniowych. Niemcy w następnym szturmie, chcąc złamać obronę Łaskarzewa, postanowili dokonać ostrzału artyleryjskiego. Szturmujących żołnierzy niemieckich przywitały karabiny maszynowe. W wyniku ciężkich walk zginęło 25 żołnierzy - obrońców Łaskarzewa, w tym dwóch oficerów ppor T. Jabłkowski i ppor Tomasz Olszewski oraz 58 mieszkańców miasta. Bohaterska postawa dowództwa i żołnierzy załogi Łaskarzewa umożliwiła 13 DP odejście z bronionego odcinka Maciejowice-Tarnów w kierunku Warszawy.

Niemieccy żołnierze potraktowali mężczyzn z Łaskarzewa jako tych, którzy wspólnie z żołnierzami WP stawiali opór niemieckiej dywizji. Straty niemieckie w zabitych i rannych były bardzo duże, mimo ogromnej przewagi jaką dysponowali. Należy zauważyć, że załoga Łaskarzewa dysponowała tylko bronią ręczną i maszynową, bo ciężkiego sprzętu nie udało się przeprowadzić przez Wisłę, a mimo to zadała poważne straty Niemcom. Zadanie postawione przez płk Kalińskiego tej małej garstce żołnierzy zostało

wypełnione do końca. Tu oddali życie żeby dywizja mogła dalej walczyć.

Dla upamiętnienia tych wydarzeń w dniu 15.09.1996 zostanie odsłonięty i poświęcony przez Jego Ekscelencję Bp Jana Mazura pomnik, który będzie przypominał dziś i jutro tragiczne wydarzenia i heroizm żołnierzy. Zarząd Towarzystwa Miłośników Historii i Kultury Łaskarzewa zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta i gminy i apeluje o wzięcie udziału w uroczystościach 15 września br, w duchu wdzięczności dla Tych, którzy tu zostali wśród nas na zawsze. Krzyż Walecznych, który znajduje się na cokole pomnika, niech będzie odznaczeniem nadanym przez społeczeństwo Łaskarzewa dla wszystkich, których krew wsiąkała w naszą ziemię w czasie walk o Łaskarzew.

**Prezes T.M.H.i K.Ł
Waldemar Trzaskowski**

PS.: według relacji świadków, ppor T. Jabłkowski i jego żołnierze nucili piosenkę "Ta ostatnia niedziela..." na barykadzie u zbiegu ulic Warszawskiej i Garwolińskiej.

Panie Poruczniku

Miałeś tylko karabin i garstkę żołnierzy,
I przez 3 dni i nocę tu wśród nas walczyłeś -
Przyszło w Łaskarzewie Ci z wrogiem się zmierzyć
I tu za Ojczyznę swe życie złożyłeś.

Nie miałeś takich fortec, jakie mieli "oni",
Nie miałeś setek armat, tanków, samolotów.
Miałeś trochę granatów, trochę zwykłej broni,
Nie w okopach walczyłeś a wśród naszych plotów.

Miałeś wielkie serce, wiarę w słuszność sprawy,
W wieniec sławy wplatałeś nowe, wielkie czyny.
Stoczyłeś w Łaskarzewie bój zażarty, krwawy -
Na czołg miałeś granaty, butelkę benzyny.

Żaden Ci "wał zachodni" nie dawał ochrony
Przed atakiem czołgów - a za schron lotniczy
Miałeś Panie Poruczniku naszych drzew korony,
I padłeś wśród nas Wielki - męstwa nikt nie zliczy...

Przeżyłaś lat wiele - po dniach walki, chwały
Na naszym cmentarzu, niczym Król bogaty,
Do snu Cię - Łaskarzewa sosny kołysały
I pamięć w naszych sercach i dziecięce kwiaty...

Dzisiaj skromny pomnik w hołdzie Ci dajemy -
A na nim wryte złocistymi zgłoski,
To co Ci w podzięce ofiarować chcemy -
Cichy Bohaterze - Tomasz Jabłkowski

**Danuta Przybylska
Łaskarzew, 17.09.1996**

TOMASZ JABŁKOWSKI

Tomasz Jabłkowski urodził się 13 października 1903 r. w Warszawie, jako najmłodsze, czwarte dziecko Józefa Jabłkowskiego, wówczas współzałożyciela rozwijającej się firmy handlowej.

Surowe wychowanie, jakie odebrał w domu, i które tak widoczne było w późniejszym życiu całego rodzeństwa, afirmowało pracowitość, skromność i ograniczenie własnych potrzeb do minimum.

Kształcił się w Gimnazjum im. Mikołaja Reja. W roku 1920, w obliczu zagrożenia bolszewickiego, jako 16-letni chłopiec zgłosił się ochotniczo do wojska razem z braćmi i poszedł na front. Rok później ukończył Gimnazjum i wstąpił do Wyższej Szkoły Handlowej. Po zakończeniu studiów, a następnie Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej przeszedł wszechstronną praktykę: najpierw w fabryce Scheiblera w Łodzi, później przez trzy lata w dużej firmie handlowej w Paryżu, a wreszcie jako założyciel własnej firmy w Lyonie. Na wezwanie ojca powrócił do Polski i niedługo potem objął w Domu Towarowym „Bracia Jabłkowscy” stanowisko jednego z dyrektorów.

W 1934 r. ożenił się z Janiną Krasuską, wkrótce rodzina powiększyła się o Ewę i Piotra.

Tomasz Jabłkowski był ceniony przez współpracowników za zdolności, szerokie zainteresowania, fachowość i bardzo lubiany przez parusetosobową załogę przedsiębiorstwa za życzliwość i przyjacielski stosunek do podwładnych. Organizował wykłady fachowe, kursy językowe, odczyty. Uprawiał wiele dziedzin sportu i wspierał finansowo czynne zainteresowanie sportem wśród pracowników firmy.

Jak w wielu polskich rodzinach, to spokojne, pogodne i bardzo pracowite życie przerwał dzień 1 września 1939 roku.

/na podstawie materiałów nadesłanych przez Ewę Jabłkowską-Mackiewicz/

Krótką historia 44 pułku piechoty

Remigiusz Trzaskowski

Pułk ten wywodził się z „2-go Pułku Strzelców Piesznych” armii gen. J. Hallera. Od 1919 r. nosił nazwę „44 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych”. W 1939 r. pułk przybrał nazwę „44 Pułk Strzelców Legii Amerykańskiej”. Pułk stacjonował w Równem.

18 sierpnia 1939 r. pułk wyruszył do Bydgoszczy i przed końcem sierpnia, będąc w składzie 13 DP, znajdował się na Pomorzu w tzw. Korpusie Interwencyjnym. Przewieziony koleją do Armii Odwodowej „Prusy” w dniach 6-7 września stoczył bitwę pod Tomaszowem Mazowieckim, skąd część żołnierzy rozbitego pułku przedarła się do Warszawy i na Lubelszczyznę, staczając również bitwę o Łaskarzew.

Od 7 września dowódcą 44 pp został kpt Walenty Parat, który objął to stanowisko po płk Józefie Frączku. Ostatnią bitwę żołnierze z 44 pp stoczyli w dniu 23 IX koło miejscowości Justynówka i Podhorce, po której pułk uległ rozproszeniu.

Sztandar pułku, jako dar społeczeństwa francuskiego miasta Verdun, pochodził z 1918 r., natomiast nowy, ufundowany również przez mieszkańców tego miasta, wręczył pułkowi 14 czerwca 1931 r. gen. dyw. J. Romer. Sztandar ten ukrył st. sierż. Kazimierz Ziembowski w Ostrogu nad Horyniem we wrześniu 1939 r. i ślad po nim zaginął.



WIEŚCI Z MAGISTRATU

Informacje dotyczące realizacji inwestycji w mieście Łaskarzewie w/g stanu na dzień 31 sierpnia 1996 r.

I. Ujęcie wody i budowa wodociągu

1. Data rozpoczęcia - lipiec 1993 r.
2. Planowane zakończenie w 1998 r.

Dotychczas wykonano:

- ujęcia wody	szt. 2
- zbiorniki retencyjne	szt. 2
- hydrofornie	kpl. 1
- sieć magistralna § 225	mb 665
- sieć rozdzielcza § 110	mb 280,
	zakupiono 504 mb rur
- przyłącza wodociągowe	szt. 30

U uwagi na dobrą jakość wody nie przewidziano w projekcie technicznym stacji uzdatniania wody.

3. Wartość kosztorysowa ogółem	3500000 zł.
- bez przyłączy	2151000 zł.
- planowane efekty po zakończeniu realizacji:	
a) długość sieci rozdzielczej	L=28730 mb
b) długość przyłączy	L=16035 mb
c) ilość zbiorników wody /gospodarstw domowych/	1435
hydranty	167 szt.
d) zbiorniki retencyjne po 150m ³ każdy	2 szt.
e) stacja hydroforowa	1 szt.
f) ujęcie wody /studnia/	2 szt.
4. Finansowanie inwestycji do 31 sierpnia 1996 r.	
a) 1993 r. - środki własne budżetu miasta	35500 zł.
b) 1994 r. - środki własne budżetu miasta	40000 zł.
- wpłaty ludności	32480 zł.
- dotacje z budżetu państwa	50000 zł.
c) 1995 r. - środki własne budżetu miasta	62064 zł.
- wpłaty ludności	145337 zł.
- dotacje z budżetu państwa	80000 zł.
d) 1996 r. - wpłaty od ludności	174110 zł.
- dotacje z budżetu państwa	30000 zł.
Ogółem od początku realizacji inwestycji	649491 zł.
5. Planowane finansowanie inwestycji na 1996 r.	
a) wysokość środków własnych z budżetu miasta	30000 zł.
b) wpłaty mieszkańców	300000 zł.
c) wysokość dotacji z budżetu państwa	150000 zł.
Razem:	480000 zł.

II. Zestawienie wykonanej sieci wodociągowej w Łaskarzewie z podziałem na etapy

I etap - zakończony

1. ul. Obrońców Łaskarzewa dł. wodągu	280 mb
2. ul. Tadeusza Jabłońskiego	130 mb
3. ul. Partyzantów	115 mb
4. ul. Brzozowa	175 m
5. ul. Akacjowa	113 mb
6. ul. Lipowa	280 mb
7. ul. Świerkowa	140 mb
8. ul. Leśna	75 mb
9. Białe Góry	88 mb
10. ul. Lewandowskiego	122 mb
11. ul. Wiśniowa	170 mb
12. ul. Bp. Łaskarza	340 mb
Razem	2028 mb

Montaż hydrantów p. poż. § 80 - 14 szt.

II etap - zakończony

1. ul. Grunwaldzka dł. wodociągu	160 mb
2. ul. Wł. Jagiełły	140 mb
3. ul. Projektowana	125 mb
4. ul. Sportowa	327 mb

5. ul. Słowackiego	357 mb
6. ul. Targowa	250 mb
7. ul. Kopernika	245 mb
8. ul. Cicha	370 mb
9. ul. Gen. Hallera	150 mb
10. ul. Garncarska	340 mb
11. ul. Jasna	150 mb
Razem:	2614 mb

Montaż hydrantów p. poż. § 80 - 11 szt.

III etap - rozpoczęty na dzień 6.09.1996 r.

1. ul. Gen. Hallera dł. wodociągu	240 mb
2. ul. Jasna	130 mb
3. ul. Biała	60 mb
Razem:	430 mb

Ogółem etapy I, II, III - 5072 mb

Na dzień 6.09.1996 r. wykonano 114 szt. przyłączy wodociągowych do budynków o łącznej długości 2300 mb.

III. Budowa I etapu kanalizacji i oczyszczalni ścieków dla miasta Łaskarzewa

Inwestycje rozpoczęto w lipcu 1996 r.

Planowane zakończenie w czerwcu 1998 r.

Dotychczas wykonano:

- koncepcję oraz projekt techniczny i badania gruntów - 87000 zł.
- sieć kanalizacyjną dł. 318 mb na ulicach: Grunwaldzka, Łaskarza, Obrońców Łaskarzewa.
- rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków w postaci biobloku typu EKOLAND w robotach budowlanych
- Planowane do wykonania do końca 1996 r.
- pompownia ścieków w robotach budowlanych
- sieć kanalizacyjna na ulicach: Kopernika, Wiśniowa, Sportowa, Chopina, Słowackiego, Cicha, Targowa, Jasna, Świerkowa, Białe Góry, Gen. Hallera.

IV. Budowa i remonty dróg i chodników na terenie miasta

Wykonane zostało:

- droga wewnętrzna w hydroforni
- remont drogi na trasie Łaskarzew - Maciejowice za sumę 38664 zł.
- chodniki na ulicach: Solidarności, Akacjowej oraz 550-lecia
- W trakcie realizacji znajdują się:
- układanie chodnika na ulicy Wiśniowej
- modernizacja Dużego Rynku

V. Telefony

Przybyło około 300 telefonów, a cała inwestycja ma być zakończona do końca sierpnia. Przygotowane jest pomieszczenie na centralę cyfrową. Wyjść automatycznych jest 40.

VI. Kredyty

Bank Spółdzielczy w Łaskarzewie będzie udzielał kredytów bezgotówkowych na pokrycie kosztów przyłączy instalacyjnych w wysokości:

- przyłącze gazowe 1150 zł.
- przyłącze kanalizacyjne 1500 zł.
- przyłącze wodociągowe 1200 zł.

Oprocentowanie kredytu jest zmienne. Na dzień dzisiejszy wynosi ok. 24%-25% w skali roku, a maksymalny termin spłaty wynosi 3 lata. Pozostałe warunki udzielania kredytu pozostają takie same jak w przypadku normalnego kredytu.

/heniek/

SPORTOWE ECHA

J. Purgal

Zakończyły się rozgrywki piłkarskie w sezonie 1995/96.

Oto jak przedstawiają się tabele rozgrywkowe w ligach, w których występowały nasze drużyny:

IV Liga		
	Pkt	Bramki
1. "Podlasie" Sokółów Podl.	58	70-17
2. "Zryw" Chodów	58	51-17
3. "Wilga" Garwolin	51	57-39
4. "Mazovia" Mińsk Mazowiecki	50	48-17
5. "Orlęta" Radzyń Podl.	39	57-38
6. "Huragan" Międzyrzec Podl.	30	35-47
7. "Sęp" Żelechów	28	36-46
8. "AZS" Biała Podl.	27	41-40
9. "Promnik" Łaskarzew	25	28-49
10. "Unia" Krzywda		22 25-43
11. "Altazed" Rokitno	22	33-51
12. "Czarni" Węgrów	18	19-63
13. "LZS" Sobolew	18	19-61

Awans do III Ligi uzyskało "Podlasie" Sokółów Podlaski. O kolejności pierwszego i drugiego miejsca decydowały wyniki bezpośrednich meczów między drużynami "Podlasia" i "Zrywu" (7:1 i 0:1). IV Ligę opuszczają drużyny "Spółdzielcy" Morszków (wycofany po zakończeniu rundy jesiennej) i Sobolewa. O kolejności 12 i 13 miejsca zadecydowały wyniki meczów "Czarni" - Sobolew (2:1 i 0:0).

Wojewódzka Liga Juniorów Starszych

1. "Orlęta" Łuków	42	48-9
2. "Czarni" Węgrów	27	45-23
3. "Promnik" Łaskarzew	26	24-19
4. "Mazovia" Mińsk Mazowiecki	24	29-35
5. "Podlasie" Sokółów Podl.	22	30-19
6. "Orlęta" Radzyń Podl.	18	24-33
7. "Sęp" Żelechów	17	24-36
8. "LZS" Sobolew	15	18-38
9. "Hutnik" Huta Czechy	13	19-45

Tramkarze starsi

1. "Hutnik" Huta Czechy	33	53-23
2. "GLKS" Miętne	32	41-24
3. "Promnik" Łaskarzew	28	41-17
4. "Amur" Wilga	26	33-47
5. "Sęp" Żelechów	19	24-28
6. "Wilga" Garwolin	17	35-34
7. "Orzeł" Parysów	14	20-45
8. "Dwernicki" Stoczek Łuk.	7	14-44

Tramkarze młodszy

1. "Dwernicki" Stoczek Łuk.	39	40-12
2. "LZS" Sobolew	38	53-16
3. "Promnik" Łaskarzew	34	32-15
4. "Sęp" Żelechów	33	37-15
5. "Wilga" Garwolin	27	45-21
6. "Hutnik" Huta Czechy	24	42-29
7. "Amur" Wilga	8	14-55
8. "Orzeł" Parysów	7	5-75
9. "GLKS" Miętne	5	9-49

Na uwagę zasługuje fakt, iż oprócz seniorów, wszystkie drużyny uplasowały się na wysokich, trzecich miejscach.

Spotkanie panów po 30-stce

Do ciekawego meczu doszło w niedzielę 21 lipca. Z inicjatywy Stanisława Wolskiego z Łaskarzewa i Jana Tywanka z Sobolewa rozegrano mecz dawnych gwiazd

piłkarskich z obu miejscowości. Mecz zakończył się wynikiem 6:2 dla drużyny z Łaskarzewa. W zespole występował następujący zawodnik:

Edward Kwiatkowski, Marek Zackiewicz, Przemek Kliczek, Jerzy Purgal, Stanisław Wolski, Wojciech Hodowany, Jan Sierański, Tomasz Narojczyk, Jacek Świder, Henryk Kliczek, Ryszard Leszczyna, Mirosław Korgol, Krzysztof Felkin, Kazimierz Ornoch.

Bramki zdobywali kolejno: Jacek Świder, Ryszard Leszczyna, Jerzy Purgal, Krzysztof Felkin, Henryk Kliczek i Wojciech Hodowany.

Wiadomości bieżące

Wcześniej niż w ubiegłych latach, bo już 18 sierpnia, ruszyły rozgrywki IV Ligi w nowym sezonie 1996/97. Nasza drużyna przystąpiła do nich pod wodzą nowego trenera Z. Wasilewskiego.

Do drużyny przybyło trzech zawodników, są to: Mariusz Sionek, po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, Tomasz Rudnicki i Włodzimierz Kask z "Dolcanu" Ząbki.

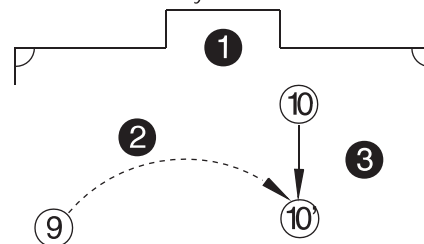
W pierwszym meczu nasza drużyna przegrała na własnym boisku z Rokitnem 3:2. 25 sierpnia grała na wyjeździe z AZS Biała Podl. remisując 2:2. 28 sierpnia u siebie z Mińskiem Mazowieckim przegrała 3:0. 1 września wyjazdowy mecz w Radzynie Podlaskim z tamtejszymi "Orlętami" również przegrała 3:1.

Dalszy ciąg przepisów o spalonym. Jest spalony czy nie ma?

Legenda

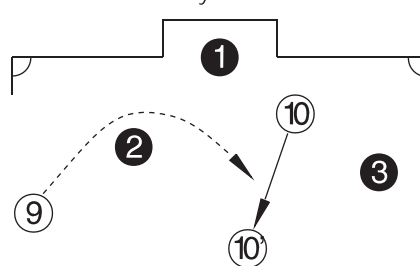


Rysunek 1



Zawodnik 9 centruje piłkę. 10 wraca na 10' i przejmując piłkę.

Rysunek 2



Zawodnik 9 strzela na bramkę piłka zniesiona wiatrem zatacza łuk. 10 wraca po piłkę.



W latach 1990 i 1991 w "Naszycy Sprawach" ukazały się wspomnienia Zygmunta Gąski o wrześniu 1939 r. w Łaskarzewie. Opisowały one wydarzenia z pierwszych dwóch tygodni wojny (1-12 IX). W tym numerze przedstawiamy Czytelnikom dalszą część wspomnień. Są one przytoczone bez żadnych poprawek, redakcja wprowadziła jedynie drobne uzupełnienia, które znajdują się w nawiasach.

Moje wspomnienia z roku 1939

ZYGMUNT GĄSKA

W tym czasie [13 września] w Łaskarzewie już był bałagan, brak już było w sklepach chleba, ludność powiększyła się z powodu napływu uciekinierów ludności polskiej i żydowskiej, pojawiło się dużo żołnierzy polskich bez broni, którzy powodowali tylko bałagan.

W szpitalu zmarł jeden ranny żołnierz, nie można mu było dać żadnej pomocy, nie było komu, w Aptece już nie było żadnych leków, na bandaże kobiety darły prześcieradła a rany przemywały wódką, bo spirytusu ani jodiny nie było. Gdy się zgłosiłem o godzinie wyznaczonej, to jest 16-tej, do domu Turskiego, z tych wojskowych z którymi rozmawiałem rano zastałem tylko porucznika, siedział przy fortepianie i grał, na fortepianie leżał rewolwer i leżał obok kawałek papieru taki jak się wzywa do pułkownika, porucznik przerwał grę na chwilę i podał mi ten papier abym przeczytał. Treść tego papieru była taka: "Panie Poruczniku niech się pan trzyma w Łaskarzewie, przyjdzie Panu z pomocą data 13 września 1939r.", podpis był nieczytelny, napisana była czerwonym ołówkiem. Gdy przeczytałem pytam się pana porucznika co będzie, co mamy robić, powiada mi tak: "Zbudujemy barykady i będziemy się bronić", ja mówię, że tu dużo ludności i spalą nam miasto, on mnie się pyta co mamy robić, Polak gdy wróg nadchodzi musi bronić [się] i powiada [że] będziemy się bronić, ja się pytam wiele ma Pan wojska, powiada mi, że w lasach nad Wisłą jest armia, która uderzy na Niemców, a my mamy zadanie zatrzymać [wroga], wojska jest dosyć i broni tak samo i powiada, że czeka na wiadomość gdzie znajduje się niemiecka armia i teraz rozkazuje mi abym z nikim nie rozmawiał o czym rozmawialiśmy bo kula w łeb a teraz zobowiązuje mnie bym dostarczył chleba lub mąki dla 60 żołnierzy. Udałem się do piekarza Michalczyka Szymona który oświadczył, że ma mąki około 150 kg i to wszystko, upiekł z niej chleb, ale to było mało. Zebrałem wszystkich milicjantów którzy jeszcze byli, między innymi Poboży Franciszek, który w tym wszystkim się brał udział czynny. Zebrałiśmy kilka metrów żyta, które zmieliliśmy we młynie i z tego znów upieczono chleba dla tych żołnierzy którzy byli w tym oddziale. Należało [do oddziału] również kilku cywilów spoza Łaskarzewa, wezwał mnie porucznik i zarządził abym wyznaczył z Milicji i żołnierzy wspólny posterunek. Na noc z 13 na 14 było wyznaczone 6 żołnierzy i 4 cywilów, kwaterę mieli w domu Turskiego, gdzie była Poczta. Część żołnierzy umieszczona była na plebanii, porucznik również kwatrował na plebanii, dowództwo jego było w drewnianym domu u Turskiego. Hasło na noc brzmiało "szabla i lanca". Tak dożyliśmy 14 września.

Od rana był duży napływ różnych cywilów, jak również i wojskowych, przeważnie bez broni, wszystkich kierowaliśmy na plebanie a stamtąd w lasy za Budy Krepkie. Nad Łaskarzewem kilka razy na dzień przelatywał niemiecki samolot, latał bardzo nisko, około 14-tej dwóch żołnierzy szło drogą w kierunku stacji, gdy byli naprzeciw wiatraka Rybickiego od strony Gończy przyjechała niemiecka tankietka, zatrzymała się za torem w odległości 1 km od tych żołnierzy, strzelili do nich i jednego z nich ranili w brzuch. Tankietka zawróciła nazad i więcej nie strzelała. Żołnierza przewieziono do szpitala, nie było żadnej pomocy i za parę godzin zmarł, nazywał się Stefan Wiejacha. O godzinie 17-tej od strony Izdebną jechał motocykl z przyczepą, z karabinem i dwóch Niemców, przed Łaskarzewem na jakieś 300 metrów w lesie znajdował się nasz żołnierz, strzelił tylko raz zabijając Niemca, który był na przyczepie, drugi Niemiec pozostawił to wszystko i uciekł, również do lasu. Nasza ludność przedko pochowała Niemca w lesie i motocykl, tak, że za 30 minut po wszystkim nie było śladu. Na noc również była wyznaczona warta z żołnierzy i cywilów, hasło było "bagnet i pochwa". Wieczorem odbyło się przyjęcie u Turskiego, na którym był porucznik i jeszcze jacyś dwaj wojskowi, których później już nie widziałem.

Dzień 15 września - ranek [był] bardzo pogodny, samolot niemiecki od rana przelatywał kilka razy nad Łaskarzewem i strzelał do ludzi na polu. Około godz. 11-tej nadeszły od strony

Helenowa dwie niemieckie tankietki i zatrzymały się, koło wiatraka jedna, druga przy gościńcu i zaczęły strzelać do Łaskarzewa z karabinów maszynowych i pociskami zapalającymi zapaliły stodoły na Gorczyce, straż pożarna i ludność cywilna doleciały do ognia z sikawkami i zaczęli ratować, spaliły się tylko te stodoły, które podpalili Niemcy.

O godzinie 15 wezwał mnie porucznik do siebie i powiada: "Jest teraz godz. 15, na godz. 18 macie pobudować barykady na wszystkich ulicach", na moje zapytanie czy zdołamy zatrzymać Niemców z tymi ludźmi [którzy] są, odpowiedział porucznik, że przynajmniej zginiemy z honorem, jak przystało na Polaków. Następnie postanowiliśmy wysłać szpital gdzieś na wieś, ale nigdzie nie chcieli przyjąć rannych. Umówiliśmy się, że po rannych przyjadą wojskowi z lasu pod Budą Krępską ponieważ tam było kilku lekarzy. Wyszliśmy na Rynek, zwróciliśmy się do Pobożego Franciszka aby poszedł z ludźmi do budowy barykad. Obywatele którzy wzięli czynny udział to: Poboży Franciszek, Gąska Zygmunt, Freliszka Bronisław, Kliczek Feliks, Kliczek Adolf i cała masa młodych, tak Żydów jak i Polaków, wszystkie narzędzia znajdujące się w pobliżu zużyto do budowy barykad (brony, pługi, kloce drewna, kamienie). W ciągu 2 godzin barykady zostały pobudowane na ulicach Kolejowej przy domu Wiśniewskiego, Warszawskiej przy domu Brzostowskiego Tomasza, Garwolińskiej przy domu Józwickiego Edwarda, Kościuszki przy domu Nejmana. Żołnierzy których było 60 na wieczór zostało 46 w szpitalu, ranni koniecznie prosili aby ich wywieziono gdzieś na wieś. Ludność nasza również częściowo zaczęła wyjeżdżać, miasto opustoszało, przeważnie pozostawało dużo ludności żydowskiej, również i milicji dużo uciekło na wieś.

16 września porucznik zaczął organizować obronę i wyznaczać stanowiska karabinów maszynowych. Jeden karabin maszynowy [ustawiono] na wieży kościoła i 3 ludzi, drugi karabin i 3 ludzi za barykadą przy ul. Warszawskiej, dwa karabiny, jeden lekki, drugi ciężki na Garwolińskiej, i jeden karabin na domu Nejmana przy ul. Kościuszki, lekki karabin na ul. Piaskowej za stodołą Zygmunta Gąski i ostatni na tak zwanej "Białej Górze".

Skład amunicji i granatów oraz część ludzi zgromadzono na cmentarzu koło kościoła. Granatów było kilka skrzyń, gotowych do użytku. W sobotę wieczór postanowiliśmy zdjąć karabin z wieży kościoła, pozostał tylko obserwator. W sobotę na wieczór pozostało tylko 32 ludzi wojskowych i 9 ludzi cywilnych, cywile otrzymali broń i wyznaczono wartę 12 ludzi, ich hasło było "Wisła i Niemen". Wieczorem zmarł żołnierz w szpitalu, drugi w nocy. W niedzielę rano przywieźli do szpitala czterech rannych żołnierzy.

Niedziela 17 września - słońce bardzo pięknie wzeszło, najpierw zaczęliśmy robić opatrunki rannym, myć ich, rozdawać śniadanie. Ja udałem się do porucznika, który, gdy go spotkałem na cmentarzu koło kościoła, rozmawiał z księdzem proboszczem Przesmyckim, był bardzo wesoły i mówił, że na pewno Niemcy pójdą na Garwolin i Wilgę czyli ominą Łaskarzew. Umówiliśmy się, że obiad dla wszystkich żołnierzy będzie ugotowany przy szpitalu, gdy spytałem ilu jest ludzi, odpowiedział, że żołnierzy pozostało tylko 17, cywilów pozostało tylko 8, w rezerwie na cmentarzu było tylko trzech ludzi i porucznik. Karabin maszynowy z Garwolińskiej przeniesiono na piętro do domu Zięciny. [W] niedzielę rano było mało ludzi, większość uciekła na wieś. Do szpitala w sobotę wieczorem przybył podporucznik lekarz, który powiedział, że nigdzie nie pójdzie tylko będzie leczył żołnierzy. [O] godzinie 8 rano kazałem pochować zmarłych żołnierzy za stodołą ponieważ nie było komu zawieźć zmarłych, gdy poszedł na Rynek spotkałem porucznika, który oświadczył mi że ma wiadomość, że dużo wojska niemieckiego znajduje się za Pilczynem. Wiadomość przyniosły kobiety, które przyszły do kościoła na nabożeństwo.

Na rynku słychać było tylko śpiew żołnierzy, na górze

dokończenie na stronie 7

→ przy karabinie śpiewali "Ostatnia niedziela", porucznik udał się na wieżę kościoła a ja do szpitala. Przeleciał samolot który okrążył parę razy Łaskarzew i odleciał na wschód. Za kilka minut przybiegli żołnierze z lekkim karabinem maszynowym, było ich dwóch i jeden cywil, karabin ustawili za moją stodołą przy ul. Piaskowej, jeden z żołnierzy miał w kociołku obraną kurę z którą przyszedł do kuchni aby mu [ja] ugotować.

W tym czasie przy karabinie pozostał jeden żołnierz a od strony Pilczyna ul. Warszawską jechało dwóch Niemców na koniach, gdy byli około 100 m od barykady żołnierz, który był [na niej], strzelił zabijając Niemca, drugi skręcił w ulicę Piaskową i uciekł w stronę Pilczyna. Żołnierze zaczęli strzelać z karabinów maszynowych zza mojej stodoły za tym żołnierzem, za około 20 minut znów przyjechało galopem trzech żołnierzy niemieckich, ulicą Piaskową dojechali do domu, w którym obecnie mieszka Szymański, zsiadli z koni, jeden pozostał przy koniach, jeden został ciężko ranny koło domu Korgóła Edwarda, gdy ci dwaj doszli do niego, to ten ranny wskazał na Korgóła, że on do niego strzelał, Korgóła wyprowadzili, strzelili do niego, on upadł, [Niemcy] myśleli, że go zabili i więcej do niego nie strzelali.

W tym czasie artyleria niemiecka zaczęła strzelać do Łaskarzewa i wybuchły w różnych miejscach pożary. Nasi żołnierze, którzy byli za moją stodołą wzięli karabin maszynowy i czołgali się do ulicy Garwolińskiej i ustawili karabin koło domu Wójdygi, jak obecnie jest wejście do gospody. Ja z nimi doszedłem do domu Wójcika, wróciłem bo cywil który był z początku z nimi został ciężko ranny, doniosłem go do mojej stodoły, złożyłem na ziemi i zmarł.

W tym czasie od strony Pilczyna widać było niemieckie tyraliery, jak szły do ataku. Ponieważ było bardzo gorąco [mieli] wszyscy rękawy pozawijane i mundury rozpięte, nasze karabiny pracowały bez przerwy, jeden na barykadach ulicy Warszawskiej, na barykadach ul. Garwolińskiej, przy gospodzie, i na piętrze u Zięciny. Kilku Niemców przedarło się przez dom Kałczyńskiego, [którego] zabili w czasie jak podawał taśmę żołnierzowi do karabinu. [Niemiec] wystrzelił do Kałczyńskiego, bagnetem chciał przebić naszego żołnierza, ten się obrócił, ręką chwycił za karabin, drugą wyrwał granat zza pasa i obaj zginęli od tego granatu. Niemcy, którzy się przedarli do ul. Garwolińskiej, zostali wszyscy wybiti, nasi zaczęli się czołgać od barykad w stronę ul. Garbarskiej.

W tym czasie na plebanii i koło kościoła według relacji księdza Przesmyckiego [wydarzenia] miały przebieg jak następuje: gdyśmy się rozstali, porucznik poszedł na wieżę kościoła obserwować, gdy Niemcy zaczęli atakować przenieśli karabin maszynowy za budynki gospodarze parafii i zaczęli ostrzeliwać w stronę młyna, jednak Niemcy się przedarli z karabinem maszynowym poza rzekę i ustawili karabin w ścionkach, pomiędzy domem Moczulskiego a domem remizy strażackiej. Wtedy porucznik wysłał jednego żołnierza z granatami by zlikwidować ten karabin, ten żołnierz zaszedł Niemców od tyłu i rzucił granat zabijając obu Niemców, tak że ich spaliło, jak ich chowałom to byli cali spaleni. W tym czasie porucznik z jednym żołnierzem przenieśli karabin maszynowy na cmentarz na parkan i zaczęli z niego strzelać do Niemców. Kilku Niemców przedarło się od ul. Warszawskiej i zaczęli atakować cmentarz, wtedy porucznik porwał za karabin i skoczył do nich, nasi żołnierze nie mogli strzelać gdyż porucznik chwycił Niemca wpół i zaczęli się zmagać. Porucznik wyrwał granat i obaj zginęli, drugi Niemiec w tym czasie wszedł w dołek i nie strzelając przyglądał się.

Niemcy zaczęli ostrzeliwać kościół, który zaczął się palić, nasi żołnierze wycofali się do ul. Garbarskiej, dołączyli do tych którzy jeszcze się bili i przeszli przez rzekę do przy-

chodniej drogi, [skąd] wycofali się do wsi Onufrynow.

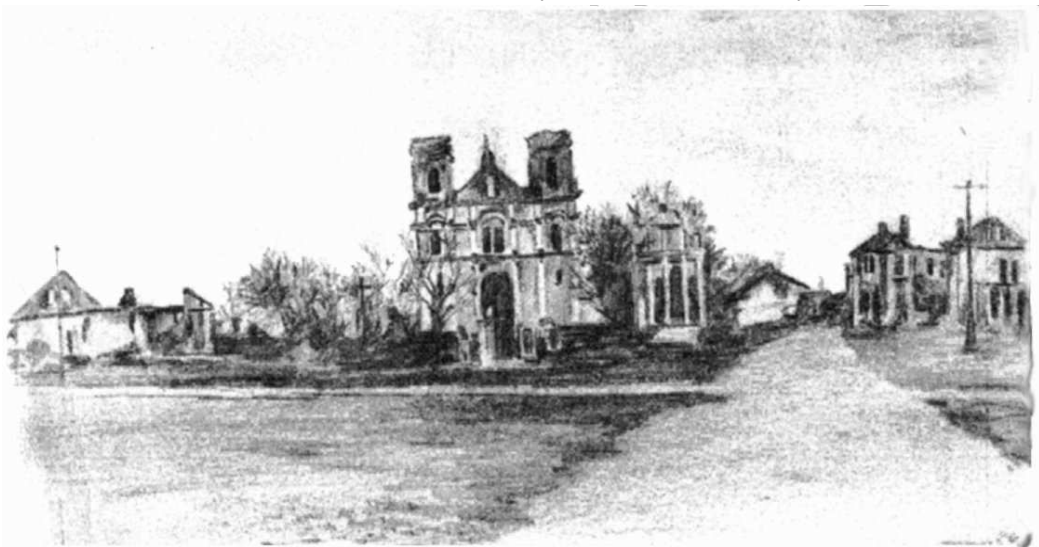
W tym czasie niemiecka artyleria zaczęła silnie strzelać z armat, piechota niemiecka poszła do ataku, podpalając każdy dom, a kogo spotkali zabijali. Gdy doszli do mojego domu ja wpadłem do szpitala i wyniosłem chorągiew ze znakiem czerwonego krzyża. Dwóch Niemców [szło] od ulicy Warszawskiej, jeden z nich strzelił w moim kierunku, ja chwyciłem dziecko na rękę a drugą trzymałem chorągiew i wołałem że tu szpital, oni nie widzieli ponieważ zamknięte były okiennice, gdy Niemcy przyszedli otworzyłem okiennice i drzwi, wtedy Niemcy zaczęli krzyczeć żeby wychodzić, wokół już się paliło. Niemcy otworzyli drzwi szpitala i zaczęli znosić swoich rannych, zajechały ambulanse z doktorami, którzy zarządzili by ranni którzy mogą iść o własnych siłach szli w stronę Pilczyna, natomiast ciężko rannych ładowali do sanitarek, rannych tych część wywieźli do Górnza a część do Garwolina, zabitych również zabierali.

Niemcy szaleli w Łaskarzewie, kogo spotkali w Łaskarzewie z mężczyzn to zabijali na miejscu, w taki sposób zabili [ok. 60] cywilów narodowości polskiej i żydowskiej i żołnierzy polskich bez broni. Chodzili od domu do domu, zabijali kogo spotkali, szczęście, że jak mówiłem wcześniej, dużo ludzi uciekło przedtem, bo gdyby była wszysta ludność to bardzo dużo by wybili, tak się mścił na cywilnej ludności. W domu Rokickiego, w piwnicy, było dużo Żydów, przeważnie kobiet i dzieci, tam wrzucili bomby zapalające i wszystko spalili, nie można było policzyć zabitych, pozostała jedna kupa kości. Gdy już zdobyli Łaskarzew zabierali swoich zabitych i rannych, ze szpitala zabrali naszych ciężko rannych żołnierzy, lżej rannym kazali iść w stronę Pilczyna. Ja poszedłem razem z rannymi, na przejeździe kolejowym stali Niemcy, w ogóle na torze było ich dużo, za torem stały armaty z których strzelali do Łaskarzewa, na przejeździe kolejowym kobiety i dzieci kierowali prosto do Pilczyna a mężczyzn na prawo na pole, tam nas zebrali około 120 mężczyzn, kazali posiądać w jednej gromadzie, przynieśli dwa karabiny maszynowe, ustawili nas, założyli taśmy na karabiny i wezwali kto ma broń aby oddać. Jeden z nich dobrze mówił po polsku, powiedział że za to żeśmy strzelali do wojska niemieckiego, cywil-banda będzie rozstrzelana.

Około godziny 13 rozległ się głos trąbki wzywającej wojska do odwrotu z Łaskarzewa. Niemcy się wszyscy wycofali z Łaskarzewa i poszli przez rzekę, przez pasternik, prosto do drogi tzw. "zagoniowej", tą drogą do gródek doszli do Woli Łaskarzewskiej, tak ominęli Łaskarzew i poszli w stronę Wisły. Na wieczór już żadnego Niemca nie było w Łaskarzewie, Łaskarzew się palił.

Nas, których jak wspominałem było około 120 osób, Niemcy zarządzili powstać, ustawili w czwórki a ten Niemiec który mówił po polsku, powiada: "miliście być rozstrzelani, ale będziecie wisieć, bo szkoda na was kul". Gdy nas prowadzili przez Pilczyn, niektórzy gospodarze wołali: "chciało się wam barykadów - to macie, a przez waszą głupotę spalili wam miasto", /.../ tak nas doprowadzono do Garwolina, zamykając na noc w kościele, wokoło ustawiając bardzo dużo posterunków.

CIĄG DALSZY W NASTĘPNYCH NUMERACH



Rynek w Łaskarzewie po obronie 17 IX 1939 (rysunek wykonany na podst. starej fotografii)

✠ LISTY ✠ LISTY ✠ LISTY

Pragnę podziękować działaczom Towarzystwa Miłośników Historii i Kultury Łaskarzewa, którzy redagują miesięcznik „Nasze Sprawy”. W piśmie tym można znaleźć wiele informacji na temat codziennego życia Łaskarzewa i okolicy. Dzięki temu my, mieszkańcy naszego regionu mamy poczucie zadowolenia, że „nasze sprawy” - zainteresowania, sukcesy i problemy znajdują swój wyraz na łamach gazety. Kibice dowiadują się o wydarzeniach sportowych, miłośnicy poezji drukują swoje wiersze. Gazeta dostarcza też swym czytelnikom cennej rozrywki. Rebusy, gry, krzyżówki mają walor dydaktyczny, rozwijają myślenie.

W piśmie „Nasze Sprawy” zawarte są też informacje poważniejsze, dotyczące życia publicznego naszego regionu.

Wiadomości z posiedzeń Rady Miasta i polityki Burmistrza rozwijają tak cenną w demokracji samorządność i jawność opinii publicznej. Gazeta otwiera też swoje łamy na informacje z życia parafii, a także rozważania o głębszej wymowie moralnej. Dzięki artykułom na temat historii Łaskarzewa i okolic, czytelnicy utwierdzają swoją regionalną tożsamość i lokalny patriotyzm. Dzięki bogactwu treści miesięcznika pomnaża się społeczne dobro. Za to jeszcze raz gronu redakcyjnemu dziękuję.

Czytelniczka

*Wypis ze Spraw Policujno Karnych Gminy Dąbrowa,
Gubernia Lubelska, Powiat Łukowski, Okręg Wojenny
Maciejowice*

Skład Sądu Gminnego: Kazimierz Boratyński, Wincenty Płatek,
Błażej Kurek, Stanisław Stelmaszczyk

27 października 1865 r. - 8 listopada 1865 r.

Andrzej Gładysz gospodarz z wsi Pilczyn gminy tutejszej oskarżył Onufrego Piętę także gospodarza z tejże wsi o pobicie jego córki na polu, a to za to, że ona doniosła Onufremu Staniszewskiemu parobkowi, że woły Pięty wpadły w kapustę tegoż Staniszewskiego i domagał się o ukaranie Pięty - stawiał się zarówno Staniszewski i dopraszał się o oszacowanie kapusty i wynagrodzenie mu wyrządzonej szkody. Sąd Gminny po wysłuchaniu stron i zbadaniu świadków przekonał się, że Onufry Pięta gospodarz z wsi Pilczyn, bez żadnych powodów pobił córkę Andrzeja Gładysza i zrzucił szkodę w kapuście Onufrego Staniszewskiego - za co skazał tegoż Onufrego Piętę na wynagrodzenie dziewczyny kopiejek 50 - za wyrządzonej szkodę w kapuście Staniszewskiego kopiejek 50 i na karę kopiejek 50.

17/29 listopada 1865 r.

Eleonora Salachowa żona Ignacego Salacha gospodarza wsi Uścieńca wniosła zażalenie, że Marcjanna Dzwonkowska z tejże wsi szynkarka w dniu 18 listopada r.b. kiedy poszła na kieliszek wódki do szynku, mocno ją pobiła, za drzwi wypchnęła i usta jej rozerwała - uprasza Sąd Gminny o ukaranie Dzwonkowskiej i przysądzenie jej strat poniesionych za leczenie rozerwanych ust i kosztu podróży do lekarza. Sąd Gminny po wyprowadzeniu śledztwa przekonał się, że Marcjanna Dzwonkowska szynkarka w dniu 18 listopada r.b. niesłusznie wdała się w kłótnię z Salachową skutkiem której onę pobiła, a wypchnąwszy ją za drzwi z pomocą córki swej Józefy usta jej nierówno rozerwała, tak, że Salachowa zmuszona była udać się do lekarza w Maciejowicach dla zszycia rozerwanych ust i kuracji. Za które to przewinienie Sąd Gminny skazał Dzwonkowską na karę rubli 2 i na zwrot Salachowej za poniesione koszty kuracji i podróży rubli 3. Zapowiedziano że jeżeli nadal dopuszczać się podobnych zachowań z szynku usunięta zostanie.

WANDA

Wskazywanie sytuacji ze str. 1
rys. 1 - jest spalony, rys. 2 - jest spalony

*** KĄCIK POETYCKI ***

17 września w Łaskarzewie

*Była niedziela. Słońce pięknie świeciło
Ludzie na mszę świętą się wybierali
A przecież tak niebezpiecznie było
Bo Niemcy już od piątku nacierali
Toteż do kościoła dojść nie dało rady
Wracać się trzeba było z powrotem
Na wszystkich ulicach barykady
Poustawiane były przy rynku pokotem
Po sobotniej strzelaninie panowała cisza
Ludzie nawet zaczęli mówić spokojnie
Ktoś tam, gdzieś tam nawet słyszał
Że Niemcy pokonani i już po wojnie
Polscy żołnierze z samego rana
Jeszcze ciągnęli kable po ulicy
Ludność po piwnicach zebrana
Twierdziła, że to są ochotnicy
Zatrzymać Niemców celem ich było
By reszta wojska dozbroić się mogła
Mieli podjąć walkę z nierówną siłą
Lecz ta walka do zwycięstwa nie wiodła
Przeciw całej armii kilkunastu żołnierzy
Karabiny maszynowe na balkonie i kościele
Jak to z armatami i czołgami zmierzysz
Czy taka obrona długo wytrzyma?*

*Koło południa zaczęła się strzelanina
Niemcy odpierani, ostro zaatakowali
Żołnierze już się nie mogli utrzymać
Za Polskę, za nas swe życie oddali
Niemcy rozwścieczeni strzelali do ludzi
Domy i wszystkie budynki podpalali
Strach się dokota szerzył i budził
Przerażeni wszyscy, z miasta uciekali
Uciekali w popłochu i zamęgie
Zostawiając dobytek swój cały
Uciekali na wioski, na cmentarz
A Łaskarzew już cały się palił
Zginęli niemal wszyscy żołnierze
Z porucznikiem Jabłkowskim na czele
Zginęli tak jak giną bohaterzy
Zginęło też mężczyźni cywilnych wielu
Wspominając tę wrześniową niedzielę
I tych co polegli tu nieugięci
Módlmy się za nich, to nie jest wiele
Powiedzmy z serca. Cześć Ich pamięci
Teraz nareszcie po latach wielu
Kiedy prawdziwa wolność nastała
W hołdzie i pamięci tym bohaterom
Pomnik. Aby potomność zapamiętała*

Gabriela Bednarczyk

Gazeta Towarzystwa Miłośników
Historii i Kultury Łaskarzewa
Siedziba redakcji: Łaskarzew Klub "Bajka", tel
45102
Redaktor naczelny: Janusz Larkiewicz, Łaskarzew
ul. Sportowa 4, tel. 45190
Zespół redakcyjny: Iza Wichowicz, Edmund
Wachnicki, Henryk Dąbrowski, Eryk Laskowski